WYDANIE A *Opłata pocztowa uiszczona gotówką.*

Rok XXII. Kraków, piątek 17 lutego 1939 Nr. 48

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Stanowisko Polski kluczowym w Europie południowo-wschod.

Berlin, 17. 2. (A) Pismo „Deutsche Allg. Ztg.“ w artykule wstępnym przypisuje większe, od zwykłego, znaczenie wizyty włoskiej w Warszawie, albowiem zdaniem dziennika hr. Ciano zawsze wiele uwagi poświęcał zagadnieniu układu sił na północnym wschodzie Europy. Jeżeli chodzi o tę wizytę, to prócz przyjaźni włosko - polskiej, której dał wyraz sam Mussolini, obstając za rozwiązaniem polskiego zagadnienia na Zaolziu, min. Ciano interesuje ustosunkowanie się Polski do osi jako państwa, które w problemacie wschodnio - europejskim i południowo - wschodnim posiada kluczową pozycję, a w odniesieniu do bolszewizmu stoi na najbardziej eksponowanym miejscu. Dziennik sądzi, że tematem rozmów będą wielkie aktualne zagadnienia dzisiejszej Europy oraz trwająca walka o przestrzeń i surowce dla ubogich pod tym względem narodów.

Mało zachęcający przykład czeski

Dlaczego nie doszło do konferencji mniejszościowej polsko-niemieckiej

Berlin. 17. 2. (A) W tutejszych kołach obserwatorów zagranicznych komentuje się wiadomość, podaną przez Niemieckie Biuro Informacyjne wyłącznie dla prasy zagranicznej, o odroczeniu terminu konferencji polsko—niemieckiej dla spraw mniejszości na czas bliżej nieokreślony. Konferencja ta zapowiadana od dłuższego czasu przez prasę niemiecką w sposób manifestacyjny, przemilczana była przez stronę polską. To też zwraca się uwagę, że według komunikatu „D. N. B.“ konferencja nie mogła odbyć się, ponieważ przedstawiciel Polski, został urzędowo zatrzymany w Warszawie.

Jak wiadomo, od 2 miesięcy istnieje mniejszościowa komisja niemiecko—czeska, dzięki której Niemcy w Czechosłowacji otrzymali prawo jawnego wyznawania narodowego socjalizmu i to w formie takiej, jak pozdrowienie hitlerowskie, organizowanie się w formacje wzorowane na Hitler-Jugend i Arbeitsdienst, wreszcie na reformę podręczników szkolnych w uczelniach niemieckich w Czechosłowacji itp.

Nic dziwnego, podają obserwatorzy zagraniczni, że w opinii polskiej istnieje opór przeciwko rozpoczęciu konferencji podobnej komisji polsko-niemieckiej. Jednak warto przy tym wspomnieć, że prasa polska w Niemczech powitała zapowiedź konferencji dłuższą litanią postulatów Polaków w Niemczech, zaznaczając, że załatwienia tych spraw lud polski czekał w Niemczech po układzie polsko-niemieckim w r. 1934 i po deklaracji mniejszościowej z r. 1937, a obecnie prawa swoje znowu przypomina i na wykonanie ich czeka.

Dziwy paszportowe przygotowują się na Litwie

Kowno 17. 2. PAT. Rząd przesłał pod obrady sejmu projekt zmiany ustawy paszportowej. Przewiduje on, że ministerstwo spraw wewnętrznych prześle urzędom wystawiającym paszporty, instrukcje, które określą dane wpisywane do dowodów osobistych. Poza tym projekt zawiera znamienny ustęp, głoszący, że „minister spraw wewnętrznych może nakazać zmianę paszportów wewnętrznych w całym państwie, bądź jego części, lub dla poszczególnych grup mieszkańców“ Projekt ten wywołał zaniepokojenie wśród mniejszości narodowych

Ewakuacja dzieci z Madrytu

Madryt 17. 2. (R) Władze miejskie Madrytu, wobec nieustającego bombardowania, zarządziły ewakuację dzieci. W ciągu dnia wczorajszego transport złożony z kilkuset dzieci został wysłany do Albacete. Z władzami miejskimi współdziałał w zakresie ewakuacji dzieci szwajcarski komitet pomocy Hiszpanii.

Skąd foka do Portugalii?

Lizbona, 17. 2. (E) Dziennik „O Seculo“ donosi z Porto, że na plażę w Angeira ocean wyrzucił żywą fokę około metra długości. Zwierzę było niezmiernie wyczerpane i bez najmniejszego oporu dało się przewieść do miejscowej morskiej stacji zoologicznej, gdzie na drugi dzień zdechło.

Pojawienie się foki u brzegów portugalskich jest niezmiernie rzadkim wypadkiem. Zachodzi przypuszczenie, ze zwierzę zostało porwane silnym prądem morskim, który je zapędził aż do Portugalii.

Trudności przy tworzeniu gabinetu w Belgii

Bruksela 17. 2. (R) W wyniku konferencji wczorajszych Pierlot złożył w nocy oświadczenie przedstawicielom prasy, stwierdzając, że w ciągu rokowań wieczornych natrafił na nowe komplikacje. Partia katolicka zdecydowanie odmawia uczestniczenia w gabinecie, w którym reprezentowane byłyby tylko dwie partie. W tych warunkach, przypuszczam, będę zmuszony złożyć powierzoną mi misję tworzenia rządu. Pewne osobistości należące do stronnictwa katolickiego w zasadzie zdecydowane są przyjąć teki, na razie jednak proszą o zwłokę i o porozumienie się z ewentualnymi kandydatami ze stronnictwa liberałów. Do kandydatów liberalnych zwróciłem się już z propozycjami. Jeszcze dziś przed południem złożę raport królowi o sytuacji. W każdym bądź razie — zakończył swe oświadczenie Pierlot — złożę misję tworzenia gabinetu, jeśli partia katolicka nie pozwoli swym członkom przyjąć proponowanych tek.

Włochy wobec angielsko-francuskich zabiegów o Hiszpanię

Rzym. 17. 2. (A) Komunikat urzędowy „Informazione Diplomatica" potwierdza przypuszczenie, że tutejsze sfery miarodajne śledzą z najwyższym zainteresowaniem przebieg rozmów hiszpańsko francuskich i hiszpańsko angielskich.

Komunikat ten odczytywany był w tutejszych sferach dyplomatycznych z tym większym zainteresowaniem, że uchwała wielkiej rady faszystowskiej z dnia 5 bm. w sprawie wycofania ochotników włoskich z Hiszpanii po zupełnym zwycięstwie gen Franco wywołała szereg sprzecznych komentarzy prasy włoskiej i cudzoziemskiej. Sfery dyplomatyczne przyjęły więc z zadowoleniem fragment mowy, stwierdzający, że legiony włoskie opuszczą niezwłocznie Hiszpanię gdy gen. Franco ogłosi, że wojna na półwyspie Pirenejskim jest skończona.

W sferach politycznych podkreślają ostatnie zdanie, iż „w stylu faszystowskim leży marsz z przyjacielem aż do końca, bez względu na to cokolwiekby się mogło wydarzyć". Widać w tych słowach aluzję do roszczeń włoskich wobec Francji. Wiele komentarzy wywołała informacja, że pierwsi Włosi polegli w Hiszpanii już dnia 27 lipca 1936, czyli w 10 dni po wybuchu powstania narodowego.. Dotychczas przypuszczano na podstawie informacyj prasowych, że interwencja włoska na półwyspie Pirenejskim nastąpiła dopiero na jesieni tegoż roku.

Stany Zjednoczone nie chcą uznać gen. Franco

Waszyngton, 17. 2. PAT. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że rząd argentyński zwrócił się do departamentu stanu z prośbą o wyjaśnienie stanowiska Waszyngtonu w sprawie uznania gen. Franco. Stanowisko St. Zjednoczonych jak słychać — nie uległo zmianie: Uznanie nie może nastąpić, zanim gen. Franco nie będzie sprawował kontroli nad całym terytorium hiszpańskim i zanim nie będą wypełnione ogólne warunki uznania.

Co widzieli parlamentarzyści francuscy w Hiszpanii?

Paryż, 17. 2. PAT. Wczoraj po południu pod przewodnictwem Louis Marin odbyło się zebranie szeregu parlamentarzystów, należących do obecnej większości. Na zebraniu tym deputowani Vallat (federacja republikańska), Badie (radykał) i Devaux (francuska partia społeczna) po powrocie z Burgos i Barcelony złożyli sprawozdanie z sytuacji w Hiszpanii narodowej. Dep. Vallat stwierdził, że w okręgu pirenejskim, będącym w rękach gen. Franco, nie robi się nic, coby miało w najmniejszym stopniu charakter wojskowych prac ofensywnych, czy defensywnych. Trzy główne lotniska Hiszpanii północnej i St. Sebastiana, Vittoria i Logrono są puste.

Wszyscy sprawozdawcy podkreślili również zmniejszenie efektywów cudzoziemskich w Hiszpanii narodowej. Efektywy włoskie, które wynosiły 50 tys. ludzi, zredukowane zostały do 20 tys. Efektywy niemieckie ograniczone zostały do kilkuset ludzi, obecnie zaś liczą tylko około 40 lotników. Niemcy, którzy na początku wojny domowej, usiłowali objąć dowództwo, zaniechali następnie tej myśli, a dowódcy niemieccy zostali odwołani. Podobnie zmniejszały się stopniowo wpływy niemiecki i włoski na falangistów. Wpływy te ustały zupełnie po utworzeniu w kwietniu 1937 r. komitetu naczelnego Falangi narodowej.

Kapitał żydowski zasila Australię

Sidney 17. 2. PAT. Według wiadomości z Camberra europejscy emigranci głównie Żydzi, w ostatnim półroczu 1938 wprowadzili do życia gospodarczego Australii kapitał, wynoszący pół miliona funtów szterlingów. Jak przypuszczają w ciągu następnych trzech lat za pośrednictwem imigrantów napłynie do Australii 4 i pół miliona funtów.

Jak słychać w urzędzie imigracyjnym leży obecnie 40 tysięcy podań emigrantów, oczekujących na zezwolenia wjazdu do Australii.

Hitler chciał bombardować Gibraltar

Londyn 17. 2. Przemawiając na zebraniu Royal Empire Society w Londynie, dawny gubernator Gibraltaru, sir Charles Harington, który opuścił to stanowisko w październiku ub. r. — oświadczył, że w okresie kryzysu wrześniowego Gibraltar nie był zupełnie przygotowany do obrony. Gibraltar posiadał wówczas jedynie 4 działa przeciwlotnicze umieszczone po dwa z każdej strony skały.

Francja — oświadczył dalej Harington — skoncentrowała wprawdzie większe ilości wojska na pograniczu marokańskim i mogła łatwo zająć Ceutę i Tetuan, ale wówczas znalazłby się Gibraltar w największym niebezpieczeństwie.

Według informacyj, jakie Harington zdołał uzyskać, w wypadku konfliktu pragnął generał Franco zachować neutralność. Hitler natomiast był zdecydowany użyć swych bombowców, jakie znajdują się w Hiszpanii, by w razie zaatakowania Ceuty, zbombardować Gibraltar.

—oo—

Za 11 milionów dolarów zakupiła Francja samoloty w Ameryce

Nowy Jork 17. 2. (B) „Associated Press" donosi, że zamówienie francuskie na 515 samolotów bojowych obejmuje dodatkowo około 400 motorów zapasowych oraz wiele części zamiennych, przedstawiających łączną wartość 11 milionów dolarów. Jak dotąd, jest to największe zamówienie na motory samolotowe, udzielone firmom amerykańskim w czasie pokoju.

Nowy krążownik amerykański

Filadelfia 17. 2. PAT. W tutejszej stoczni marynarki wojennej wykończony został krążownik „Wichita". Należy on do serii krążowników, liczących 10 tysięcy ton wyporności. „Wichita" weszła w skład eskadry atlantyckiej.

—oo—

Odrzucony wniosek o votum nieufności dla rządu brytyjskiego

Londyn 17. 2. PAT. Izba Gmin odrzuciła wczoraj wieczorem 344 głosami przeciwko 146 wniosek Labour Party o wyrażenie rządowi nieufności w związku ze sprawą bezrobocia.

—oo—

Gen. Miaja w Kartagenie

Madryt 17. 2. PAT. Ubiegłej nocy przybył do Kartageny gen. Miaja.

Estonia uznaje gen. Franco

Tallin 17. 2. PAT Rząd estoński postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne z rządem narodowym Hiszpanii. W tegorocznym budżecie państwowym przewidziano kwotę potrzebną na założenie placówki dyplomatycznej w Burgos. Przypuszczają, że w najbliższym czasie zostanie mianowany charge d'affaires prawdopodobnie jeden z wyższych wojskowych.

—oo—

Zaburzenia w Gujanie

Georgetown 17. 2. PAT. W zachodniej Gujanie brytyjskiej doszło na jednej z plantacyj cukrowych do zaburzeń, w czasie których zabite zostały 3 osoby, w tym 1 murzyn, a kilkunastu policjantów odniosło rany.

—oo—

Tragiczne skutki eksplozji generatora

Berlin 17. 2. (S) W Duesseldorfie nastąpił wybuch generatora gazowego. 2 robotników poniosło śmierć na miejscu, a kilku odniosło ciężkie rany.

BURZLIWA SCENA na konferencji palestyńskiej

Zydzi nie ulękną się nawet siły Wielkiej Brytanii

Londyn, 17. 2. (A) Podczas narady delegatów żydowskich na konferencję palestyńską, w której brał udział minister Mac Donald doszło wczoraj do burzliwej sceny. Delegacja żydowska groziła otwartym wystąpieniem przeciwko Anglii, jeżeli by ona miała zgotować „drugie Monachium" t. zn. o ile by rząd brytyjski ustąpił pod presją żądań arabskich. Jeden z delegatów żydowskich zawołał pod adresem Mac Donalda: żydzi palestyńscy nie dadzą się zastraszyć pogróżkami arabskimi i nie ugną się przed bezprawiem nawet, jeżeli przeciwko nim stać będą siły Wielkiej Brytanii. Rząd brytyjski będzie się mógł przekonać, że z Arabami można sobie poradzić jeżeli się ich traktuje we właściwy sposób. Wystąpienie to wywołane zostało aluzjami Mac Donalda i Halifaxa, ktorzy dali do zrozumienia, że żydzi powinni ponieść ofiary dla rozwiązania problemu palestyńskiego.

Stopniowe ograniczenie imigracji do Palestyny

proponuje rząd brytyjski?

Londyn. 17. 2. (R) Dzisiejszy „News Chronicle" twierdzi, że w obradach konferencji palestyńskiej, znajdującej się obecnie w całkowitym impasie zaczyna przebijać się pewna nadzieja na osiągnięcie kompromisu. Rząd brytyjski poczynić miał żydom pewne ustępstwa w sprawie dla żydów najważniejszej, a mianowicie w sprawie imigracji do Palestyny, proponując pewien system stopniowego zmniejszania imigracji w ciągu szeregu lat. Według tego systemu, imigracja do Palestyny miałaby być narazie utrzymana na dotychczasowym poziomie, a następnie rok rocznie zmniejszana byłaby w ten sposób, że po kilku lub kilkunastu latach sprowadzona byłaby do rozmiarów minimalnych.

Z żydowskiego punktu widzenia — pisze „News Chronicle" — system ten przedstawia tę korzyść, że obecnie, w najgorszym okresie dla żydów, — Palestyna byłaby w dalszym ciągu schronieniem żydów, zaś z arabskiego punktu widzenia system ten miałby tę korzyść, że przy zakończeniu obecnej fazy stosunków żydów z Arabami w Palestynie, pozostałby mniej więcej ten sam stosunek liczbowy, jaki jest obecnie. Jednocześnie propozycja utworzenia rady ustawodawczej została nieco zmodyfikowana i obecnie ze strony brytyjskiej wysuwana jest równość polityczna pomiędzy żydami i Arabami w tego rodzaju radzie ustawod. — Oznacza to, że aczkolwiek obecnie stosunek ilości żydów do Arabów w Palestynie — jest jak 45 do 100, obie strony reprezentowane byłyby w radzie ustawodawczej przez równą ilość członków.

—oOo—

Radykalne zarządzenia wojskowe Wielkiej Brytanii

Paryż, 17. 2. (A) Zapowiedziany do Paryża przyjazd generałów angielskich i francuskich wywarł wielkie wrażenie zwłaszcza, że równocześnie nadeszły wiadomości o innych zarządzeniach wojskowych Wielkiej Brytanii. Trzy dywizje stacjonowane w Palestynie otrzymały rozkaz, by w ciągu 10 dni były gotowe do wymarszu do Egiptu i na Maltę.

Rezerwuary naftowe w Hajfie, służące do obsługi okrętów angielskich zostały zapełnione po brzegi. Od wojny abisyńskiej nastąpiło to poraz pierwszy. Cywilne urzędy brytyjskie w Palestynie otrzymały zapieczętowane koperty z rozkazami na wypadek mobilizacji.

Odroczone ekspose min. Becka

Warszawa 17. 2. Zapowiedziane na sobotę ekspose ministra Becka zostało odroczone z powodu przypadającego w tym dniu pogrzebu Piusa XI oraz z powodu niedyspozycji ministra.

Himmler przyjeżdża do Warszawy

Warszawa 17. 2. (A) W najbliższych dniach przybywa do Warszawy szef S. S. prezydent policji niemieckiej i szef Gestapo Himmler. Zabawi on w stolicy przez 3 dni, podczas których złoży oficjalne wizyty. Będzie on gościem głównego komendanta P. P. generała Kordian - Zamorskiego. Weźmie on udział w polowaniu w Białowieży.

Wizyta Himmlera tłómaczona jest jako rewizyta gen. Kordian - Zamorskiego.

Niemal równocześnie przybędzie do Warszawy szef kombatantów niemieckich na czele delegacji kombatanckiej z rewizytą do gen. Góreckiego.

—oOo—

Polska już od września pozostaje w stosunkach z rządem w Burgos

Warszawa 17. 2. (A) W związku z wiadomością, że rząd polski uzna w najbliższych dniach de jure rząd generała Franco wskazują w kołach politycznych, że faktycznie Polska pozostaje w stosunkach z tym rządem od września 1938 kiedy to poseł R. P. przy rządzie hiszpańskim został ustanowiony jako agent dyplomatyczny Polski przy rządzie w Burgos. P. Szumlakowski zamieszkał w miejscowości kuracyjnej na pograniczu hiszpańsko - francuskim St. Jean de Luz. Ponad to jeden z urzędników poselstwa zamieszkał w Burgos, jeden w Madrycie. Poza tym są z Burgos utrzymywane stosunki handlowe przez wysłaną niedawno misję handlową.

Notowania giełdy warszawskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 2. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 132, Żyrardów 65.5, Węgiel 39 1/4, Cukier 37, Starachowice 57.5, Lilpop 95.5. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 90.5, — II em. 91.5, 4 proc. dolarowa 43 3/4, 5 proc. konwersyjna 71 1/4, 4 pół proc. wewn. 66.5, 4 proc. konsolid. 68. Tendencja utrzymana.

ŚWIAT Z UKOSA

Gałązka oliwna i miecz

Mussoliniemu w Libii ofiarowano swego czasu „miecz obrońcy islamu“. Kilka miesięcy później podczas swojej triumfalnej podróży otrzymał p. Daladier w tunetańskim Sfax'ie z rąk szeików oliwną gałązkę ze srebra zdobną klejnotami. Francuzi interpretują te dary, jako symboliczne wyrażenie stosunku islamu do obdarzonego. Coby symbolizował więc miecz?

Maszerują chłopcy....

Maleńkie nóżki unoszą się w rytmie „passo Romano,“ maszerują zwarcie i twardo dzieci 7-mio i 10cioletnie. Żołnierzyki Duce! Dzieci, poległych za obcą sprawę na skalistych pobojowiskach Hiszpanii, chłopów włoskich otrzymały nagrodę za krew swoich ojców. Duce sformował specjalny legion dziecięcy dla potomków poległych w Hiszpanii. Trzeba wychowywać pretorianów dla przyszłych „nieinterwencji“.

Dwa oświadczenia

Cóż takiego powiedział Roosevelt w swojej, zdementowanej zresztą, mowie, że wywołał taką falę protestów włoskich i niemieckich? „Granice Ameryki znajdują się nad Renem“. Czyli, że Ameryka przyjdzie z pomocą zaatakowanej Francji, nic więcej! Hitler 30 stycznia oświadczył, że Niemcy poprą Włochy niezależnie od okoliczności, to znaczy poprą Włochów nawet gdyby były stroną atakującą. I nikt nie protestował.

Neo-Destour

Nacjonalistyczna partia tunetańska nazywa się Destour, obecnie idzie ona ręka w rękę z władzami francuskimi. Od roku jednak pojawiła się inna partia bardziej radykalna nacjonalistycznie, Neo Destour. Tajemnicą poliszynela jest, że za żądaniami niepodległości Tunisu i zupełnego wypędzenia żywiołu francuskiego z Tunisu stoi i popiera Neo Destour włoski faszyzm. Metody pracy Neo Destour zupełnie „palestyńskie“ — terror i płatny od głowy mord. Zeszłego roku np. padł z rąk terrorysty frankofilski mufti Algeru. Chrakterystycznym jest, że głównymi wrogami akcji Neo Destour są nie władze administracji francuskiej, ale tunetański ruch syndykalistyczny. Tunetańska bowiem sekcja GGT. grupuje robtników i arabskich i francuskich, wiążąc w ten sposób Araba z państwem francuskim. Akcję swoją koncentruje więc Neo Destour na łamaniu wspólnych arabsko francuskich syndykatów i tworzeniu osobnych arabskich. Komicznym jest, że na zebraniach Neo Destour, żądających na tychmiastowego wprowadzenia reżimu parlamentarnego dla Tunisu, padają jednocześnie okrzyki uwielbienia dla Mussoliniego, jak wiadomo czułego obrońcy demokracji i pełnego miłości dla tubylców afrykańskich.

„Mussolini obrońca Islamu“

W Dżebel w Trypolitanii cała ludność muzułmńska została wysiedlona i zmuszona do cofnięcia się w bezwodną pustynię. Musieli bowiem zrobić miejsce dla 20.000 „białych panów“ — kolonistów włoskich. Równocześnie zmuszono 30.000 Trypolitańczyków do pracy w kopalniach fosfatu w Libii, gdzie każdy biały robotnik ginął w ciągu roku. Twórcza praca włoska w koloniach wykazuje się zatem sukcesami, stąd oczywiście tytuł do nowych żądań kolonialnych.

Klęska katalońska

Dlaczego Katalonia padła? Jasną na to daje odpowiedź w kilku wierszach,, Le Journal des debats“ nie podejrzany chyba o sympatie dla rządu hiszpańskiego. Stosunek broni technicznej powstańców do uzbrojenia wojsk rządowych wyrażał się w następujących proporcjach:

	Powstancy	Rząd
armaty	9	1
armaty przeciwczołg.	20	1
lek. kar. maszynowe	5	1
armaty przeciwlot.	50	1

Błyskawiczne posuwanie się wojsk gen. Franco zostało umożliwione dzięki wspaniałym szosom przemysłowej Katalonii, na których zmotoryzowana dywizja Littorio mogła rozwinąć całą swoją wyższość techniczną.

Hiszpańska tragedia

Jednym z najpoważniejszych problemów, jakie zajmują obecnie prasę francuską jest zagadnienie co począć z 200.000 zdyscyplinowaną i nie zniszczoną armią katalońską, która przeszła na terytorium francuskie. Przeważa obecnie opinia, by pozwolić armii tej pozostać we Francji, jest ona zresztą, zdaniem niektórych kół, najlepszym środkiem presji dla gen. Franco, by się pozbył „ochotników włoskich“ po ukończonej wojnie. Patetyczny apel w tej sprawie ukazał się na łamach l'Europa Nouvelle: „200.000 Hiszpanów, którzy pozostaną najlepszymi synami swej ojczyzny, nie mogą zostać skazani na unicestwienie. Oni walczyli, walczą i będą walczyć, jak długo leżeć to będzie w możliwościach ludzkich, z heroizmem i zaparciem rzadko w dziejach zaobserwowanym. Jeżeli obca interwencja ich zmiażdży, jeżeli włoskie tanki i armaty wypędzą ich z ostatnich kątów ojczyzny, to nie złożymy ich w straszliwej ofierze , którąby była hańbą całej ludzkości.“

MAK.

W AMERYCE TANIEJ NIŻ U NAS

Zamieszczamy szereg szczegółowych danych, które ilustrują życie w Ameryce od strony kosztów utrzymania. Są to informacje wyjęte z listu prywatnego, skierowanego do rodziny w kraju.

Pytaliście nas o koszty utrzymania tutaj?

Jeżeli nie brać pod uwagę mieszkania, to życie w Ameryce jest w ogóle tańsze niż w Europie. Oto kilka cen: bochenek świetnego czarnego chleba 5 centów, tuzin jaj 30 c., wielka porcja kalifornijskich brzoskwiń 10 c., pięć pomarańczy 10 c., dwa duże kawały dobrego mięsa na sznycle 18 c., para niezłych butów 3 dolary, 20 papierosów Camel 14 c., gazeta 3 c., dobre mydło 5 c., szklanka kawy w cukierni 5 c., bilet do kina 30 c., dwie szklanki najlepszego soku z pomidorów 5 c., pięć bananów 10 c., ananas 10 c., przejazd koleją podziemną (nawet przez całe miasto) 5 c., znaczek pocztowy w obrocie krajowym 3 c., do Europy 5 c., duża tabliczka czekolady 10 c., 1 kg kawy 60 c., Nawet niezależnie od tego, że dolar ma tu o wiele mniejszą wartość, niż wyniosłoby to przy przeliczeniu na walutę europejską (za lekcję języka obcego dostaje się w Stanach bez trudu dolara) — stwierdzić już można, licząc nawet dolar 5.30 zł, że artykuły pierwszej potrzeby są tu tańsze niż w krajach europejskich

Oczywiście jeść trzeba w domu, bo na mieście kosztuje już 2—3razy drożej. Wczoraj jedliśmy na obiad z żoną: po szklance soku z pomidorów, po cieńkiej kiełbasce z chlebem, następnie chleb i po 2 pomarańcze. Kosztowało to wszystko (typowy obiad amerykański) 26 c. na dwie osoby razem. Dzisiaj natomiast mieliśmy już niedzielną ucztę sok z pomidorów (pomarańczy i grapefruitów kosztuje tyleż), dalej po wiedeńskim sznyclu z kartoflami, sałatka owocowa, chleb, kawa — wszystko 33 centy za dwie osoby.

Ażeby urządzić sobie wygodnie życie na 2 osoby, budżet miesięczny musi wyglądać: mieszkanie (światło, opał, telefon itd.) — 60 dol., jedzenie na 2 osoby — 30 dol., pranie, reperacje itp. — 7 dol., papierosy, gazety, kino, korespondencja — 15 dol., komunikacja — 6 dol., różne — 12 dol., razem 130 dolarów. Dodatkowe koszty utrzymania 1 dziecka — mniej więcej 20 dol. mies. Budżet jednoosobowy tak licząc, wyniosłby 90 dol., gdyż na mieszkaniu niewiele dałoby się oszczędzić. Całą robotę domową wykonujemy sami i nie jest to ani uciążliwe ani nieprzyjemne. Na zachodzie (Kalifornia) jest jeszcze taniej (o ok. 30 proc.) Być może, że przeniesiemy się w tamte strony, jeśli się uda — do Los Angeles.

Pod miastem łatwo można wynająć czy kupić całe domki 1 lub 2-rodzinne, nieumeblowane, ze wszystkimi wygodami (3-pokojowe) za 50 — 60 dol. Przy odnajęciu 1 pokoju ze śniadaniem — mieszka się prawie darmo. Nie ze wszystkim jest jednakowo dobrze i tanio. Kto nie jest bogaty, lepiej niech w Ameryce nie choruje, bo będzie zgubiony. Ale — przechodząc z jednej ostateczności w drugą — jeśli dwoje młodych, zdrowych ludzi zarabia razem tylko 60 dol. miesięcznie — też będą mogli żyć po ludzku. Cóż jeszcze? Dobre palto damskie zimowe kosztuje tu 25—30 dol., lecz można dostać i znacznie tańsze. Czyszczenie i prasowanie męskiego garnituru — 35 centów, pranie i prasowanie męskiej koszuli — 10 centów.

Niebezpieczna suknia z celofanu

Czerniowce 17. 2. PAT. Rumuńskie ministerstwo zdrowia wydało zakaz sporządzania sukien damskich z celofanu ze względu na łatwą zapalność tego materiału. W ciągu bieżącego karnawału wydarzył się już w Bukareszcie wypadek, iż od papierosa zapaliła się celofanowa suknia jednej z pań, co w następstwie pociągnęło 2 ofiary śmiertelne w ludziach.

Podział wyrobów hutniczych

Katowice. 17. 2. PAT. Izba Przemysłowo Handlowa w Katowicach komunikuje, że począwszy od 1 kwietnia r. b. syndykat polskich hut żelaznych wprowadza podział sprzedawanych wyrobów hutniczych na znormalizowane i nieznormalizowane. Zastosowanie tego podziału, będącego wynikiem dokładnej analizy zbytu żelaza na rynku wewnętrznym, zmierza do wyeliminowania z hutniczych programów wytwórczych wymiarów gospodarczo nieuzasadnionych, podrażających produkcję i utrudniających szybką i sprawną obsługę rynku przez aparat dystrybucyjny.

Wprowadzenie podziału wytworów hutnictwa na znormalizowane i nieznormalizowane powinno przyczynić się do tego, że znaczna część czynników wpływających dotychczas na opóźnienie terminów dostaw, zostanie usunięta.

—oo—

Przyjęta dymisja wiceministra skarbu Stanów Zjednoczonych

Waszyngton. 17. 2. (R) Zastępca sekretarza skarbu Taylor, wystosował do prezydenta Roosevelta pismo, prosząc o udzielenie mu dymisji. Prezydent dymisję przyjął.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 17. 2. (Tel.) Dziś o godz. 9-ej rano w Zakopanem temperatura wynosiła 0 st. Pochmurno. Śnieg miejscami.

Morskie Oko: temp. minus 3 st. Gęsta mgła Wys. pokr. śnieżnej 44 cm.

Kasprowy Wierch: temp. minus 4 st. Pochmurno. Wys. pokr. śnieżnej 130 cm. Gips przewiany.

Dolina Chochołowska: temp. minus 2 st. Pochmurno. Wys. pokr. śnieżnej 19 cm.

Hala Gąsienicowa: temp. minus 5 st. Gęsta mgła. Wys. pokr. śnieżnej 40 cm.

W górach mglisto, potem chmurno z przejaśnieniami.

B. H. KENDRIK

ŻELAZNE PAJĄKI

Autoryz. przekład z ang.

18)

Dr. Ames przechylił szklany klosz wraz z pokrywą nieco na bok. Pająk przeczołgał się wzdłuż pochyłej ściany z szybkością z której można było się domyśleć jego siły i zręczności. Lekarz postawił klosz z powrotem na stole.

„To jest samiczka z gatunku Lacrodectus mactans“ objaśnił jak nauczyciel w klasie. „Większa od samca i bardziej jadowita. Nie mamy wprawdzie bezpośredniego, dowodu na to, że czarna wdowa może spowodować śmierć jest jednak udowodnioną rzeczą, że zdrowy człowiek, przez jej ukąszenie, popada w chorobę na szereg dni. Pewien profesor uniwersytetu pozwolił się ukąsić takiemu pająkowi, by uzyskać dowód na to. Mogę przeto z całym spokojem wysunąć twierdzenie, że słabe serce Tuckertona nie wytrzymało tej trucizny“.

„Tego nie można jeszcze nazwać morderstwem, doktorze,“ rzekł Effers marszcząc brwi.

„Jeszcze nie skończyłem“ W słowach lekarza brzmiała lekka wymówka. Otworzył jedną z szuflad w stole i wyjął z niej długie szczypce o przypłaszczonych brzegach. W pokoju panowała niesamowita cisza. Dr. Ames podniósł przedziurawioną pokrywę blaszanej skrzyneczki i wyciągnął stamtąd szczypcami trzepocącego, kwiczącego szczura.

Widok ten zaelektryzował publiczność i Donald z przerażeniem zauważył, jak niewzruszonemu zwykle Andrew Brennanowi zbielały wargi. Kornelia uniosła się na wpół ze zduszonym okrzykiem lęku i odrazy, ale dr. Ames zwrócił się do niej i powiedział z takim spokojem „Proszę usiąść,“ że opadła z powrotem na krzesło i jak urzeczona patrzyła dalej.

„Najmocniej przepraszam, jeśli państwo przestraszyłem. Jestem tak przyzwyczajony do pracy z tym materiałem, że często zapominam jak to działa na innych. Może pan zechce łaskawie pomóc mi, mr. Rice. Potrzebne do tego są silne nerwy i pewne ruchy a to zdaje się pan posiadać“.

Ułożył drgającego i jakby oszalałego szczu- „Może pan na mnie polegać“ odpowiedział Rice zbliżył się do niego. „Proszę nie puszczać tego kawalera. Nie chciałbym, aby nam zemknął“

„Może pan mnie polegać“ odpowiedział Rice mrugając swymi niebieskimi oczyma. „Ja też nie chciałbym, aby nam zemknął“ Pewnym ruchem wziął szczypce z rąk doktora. Ten zwrócił się znowu do swego audytorium i sucho wywodził dalej: „ Aby mnie państwo dobrze zrozumieli muszę wyjaśnić jeszcze pewne rzeczy, odnoszące się do „czarnej wdowy“ Żywi się ona głównie konikami polnymi i różnymi gatunkami much, jakkolwiek i kanibalizm nie jest jej obcy, zjada ona chętnie swoich towarzyszy nawet wtedy, gdy nie brak jej innego pożywienia. Jej cephalothorax — głowa i klatka piersiowa — są maleńkie w porównaniu z brzuchem.

Na ten szczegół chciałbym specjalnie zwrócić uwagę państwa. Szczękorożki tego gatunku pająka są wprawdzie przystosowane do zabijania swych ofiar lub nieprzyjaciół, ale nie do atakowania większych zwierząt lub ludzi i przebijania ich skóry. Gdybym wsadził tego szczura pod klosz do pająka, jest rzeczą wielce wątpliwą czyby pająk ukąsił szczura, ba, czyby go w ogóle mógł ukąsić. To właśnie chcę państwu udowodnić“

Z zwinnością, o którą nikt by nie podejrzewał korpulentnego doktora, przechylił lekko klosz i ujął pająka za cztery tylne kończyny. Trzymał go w ten sposób, że wszyscy obecni mogli ujrzeć małe czerwone znamię w kształcie klepsydry, na spodniej części odwłoku drgającego owadu.

„Klepsydra jest cechą samicy. Samiec jest mniejszy i ma czerwone prążki Chciałbym aby państwo wszyscy zbliżyli się i zobaczyli dokładnie, niestety przestrzeń, którą rozporządzam jest tak ograniczona, że mogę prosić tylko mr. Effersa, jako zastępcę prawnego rodziny Tuckerton, by był uprzejmy zbliżyć się i potwierdzić zgodność i prawdziwość tego, co teraz powiem.“

„Jestem jeszcze wciąż tak wzburzony“ rzekł Effers zbliżywszy się do stołu.

Dr. Ames nie dosłyszał jego słów. „Proszę się nachylić bardziej, mr. Effers, i proszę się dokładnie przyjrzeć. Spróbuję teraz podrażnić pająka, aby ukąsił szczura.“

Uchwycił tylną łapkę szczura, wyciągnął ją prosto i ostrożnie przyłożył szczękorożki pająka do delikatnego mięsa na wewnętrznej stronie uda. Adwokat pochylił się nisko nad stołem i patrzył przejęty grozą. Kilka razy zauważył jak się szczękorożki pająka poruszyły — widoczne było, że bez szczególnej chęci — ale ani jeden raz nie dotarły głębiej aniżeli do gęstego owłosienia szczurzej łapki.

„Pobudzę ją trochę do życia“, rzekł lekarz Puścił wolno łapkę szczura, wziął wykałaczkę do zębów i drażnił nią pająka wsuwając mu drewienko pomiędzy szczęki. Potem puścił go znowu do szczura i jakkolwiek pająk objawiał teraz dużo więcej ochoty dla tej sprawy,nie mógł jednak przebić włochatej powierzchni. „Dziś rano“, objaśnił doktór, „ogoliłem wewnętrzne udo szczura.“

Mimo okropności tego widowiska i mimo swej niewyraźnej sytuacji nie mógł Donald powstrzymać się od śmiechu, gdy sobie wyobraził eleganckiego, małego doktora Fairfield Amesa golącego szczura. Po zabawnej minie Stana Rice'a poznał, że i jego uwadze nie uszedł komizm sytuacji.

Lekarz wyciągnął drugą tylną nóżkę szczura i pokazał Effersowi szeroki płat różowej nieco owłosionej skóry. Przyłożył pająka całkiem blisko do swej ofiary. Lękliwie usiłował się wgryźć — bez skutku. Spróbował jeszcze raz. Podrażniony przez lekarza wbił szczękorożki silniej w skórę, nie udało mu się jednak przebić jej. Effers począł domyślać się, co dr. Ames chciał wykazać. Za trzecim razem doktór przycisnął szczękorożki pająka silnie do łapki szczura i przytrzymał ją. Szczur zapiszczał przenikliwie z bólu. Ostre rożki zwarły się wreszcie i ścisnęły delikatne mięso.

Donald niechcący wstrząsnął się, a Kornelia wykrzyknęła z gniewem. „To obrzydliwe“

„Uważam, że to jest niezwykle ciekawe.“ Andrew Brennan uśmiechał się z lekka. „Czy ten szczur teraz zdechnie?“

„Nie“, odpowiedział dr. Ames „Ten szczur nie zdechnie. W tej skrzyneczce blaszanej znajduje się drugi szczur, który dziś rano o godzinie pół do dziewiątej został ukąszony w ten sam sposób. Jadł on z wielkim apetytem i ma się świetnie, poza lekkim zesztywnieniem tej nóżki“

Zwrócił się do adwokata. „Pokazałem panu mr. Effers. że czarna wdowa sama bez zewnętrznej pobudki bardzo niechętnie atakuje. Zdaje mi się, że udowodniłem panu, że jest rzeczą bardzo trudną nakłonić ją do ukąszenia i to też w sprzyjających okolicznościach. Naogół można stwierdzić, że w żadnym wypadku nie atakuje i nie kąsa przedmiotu nieruchomego, z którego strony nie wyczuwa grożącego jej niebezpieczeństwa. Weźmy dla przykładu“ — tu stłumił głos — nieruchomą, sparaliżowaną rękę śpiącego człowieka! Jak się pan zapatruje na to mr. Effers?“

Adwokat ociążale przymknął oczy i przycisnął palcami powieki, zanim odpowiedział. Stało się jego drugą naturą nie składać żadnych obowiązujących oświadczeń, zanim miał wszystkie dowody w ręce, ale w żaden sposób nie mógł sobie wyobrazić, że pająk, którego przed chwilą oglądał zaatakował sparaliżowaną rękę Benedykta Tuckertona i swoim jadem zabił władcę Broken Heart Key.

„Prawdopodobnie jest tak jak pan mówi“, próbował się wywikłać. „Cała ta sprawa robi jednak wysoce niesamowite wrażenie. Chociaż w innych okolicznościach —“

(c. d. n.)

ANTHONY EDEN

ŚCISŁY SOJUSZ francusko-angielski

Niezależnie od oceny obecnej sytuacji politycznej, co do jednej sprawy nie ma w Anglii dwóch zdań: iż w wysiłkach narodu w kierunku lepszego zabezpieczenia pokoju dwa wypadki odegrały ostatnio decydującą rolę. Pierwszym z tych czynników jest postęp w dziedzinie dozbrojenia Anglii, drugim — solidarność i polityczne związanie się z Francją. Dlatego też wszystkie warstwy narodu angielskiego z radością powitały znamienne słowa premiera Chamberlaina, wypowiedziane ostatnio w Izbie Gmin:

— Nasze stosunki z Francją są może bardziej przyjacielskie i intymne, niż kiedykolwiek na przestrzeni czasu, jaki może ogarnąć naszą pamięć.

W obliczu współczesnej sytuacji politycznej rzeczą korzystną byłoby oświetlenie rozwoju przyjaznych stosunków angielsko - francuskich oraz nakreślenie dalszych kroków, które pomogłyby do praktycznego wykorzystania tych stosunków.

Gdy na wiosnę 1936 roku rząd niemiecki podeptał traktat lokarneński, obsadzając swymi wojskami Nadrenię, rząd angielski w wyniku konferencyj odbytych w Londynie odnowił swe zobowiązania, wynikające z tego traktatu w stosunku do Francji i Belgii. Postanowiono ponadto, że odbędzie się wspólna konferencja sztabów generalnych obydwu państw, by opracować wytyczne, mające na celu wzajemną pomoc w chwilach krytycznych.

W tym roku poczyniono jeszcze jeden krok naprzód, który może nie został jeszcze należycie oceniony przez wszystkie angielskie koła polityczne. Na podstawie traktatu lokarneńskiego Anglia przyjęła na siebie pewne obowiązki w stosunku do Francji, Belgii i Niemiec. Ale żadne z tych państw nie wzięło na siebie żadnych zobowiązań wzajemnych. Nikt je o to nawet nie prosił. Anglia dawała, nie otrzymując nic wzamian. Dopiero w roku 1936 francuski minister spraw zagranicznych Delbos w imieniu swego rządu przejął w stosunku do Anglii takie same obowiązki, jakie Anglia wzięła na siebie dziesięć lat temu z tytułu podpisania traktatu lokarneńskiego. Należy podkreślić, że gwarancje francuskie w tym samym stopniu zabezpieczają pomoc całemu Imperium Brytyjskiemu, w jakim Anglia przyrzekła swą pomoc Francji.

W świetle tych wzajemnych zobowiązań, wynikających w rzeczywistości z obopólnych interesów, zastanówmy się nad strategiczną sytuacją obydwu tych państw.

Wypadki minionego roku zmieniły równowagę sił europejskich na niekorzyść zachodnich demokracyj. Należało z tego wyciągnąć odpowiednią naukę.

Francja posiada trzy wielkie odcinki graniczne, poza którymi mieszkają narody, w liczbie, 80, 40 i 20 milionów ludzi. Nawet przy bardzo optymistycznych przewidywaniach z naszej strony i ze strony rządu francuskiego uważać należy conajmniej za wątpliwe, iż w razie zbrojnego konfliktu na zachodzie Europy Francja mogłaby liczyć na neutralność jednego z tych odcinków granicznych. A w tych sprawach decydują tylko rzeczy pewne.

Jak w tych warunkach wygląda siła militarna Anglii i jej ewentualna pomoc?... Anglia znajduje się obecnie w trakcie wykonywania wielkiego planu dozbrojeniowego. Z jednej strony, intensywne dozbrojenie może działać odstraszająco, z drugiej zaś — daje gwarancję, że przyszłe pertraktacje toczyć się będą przynajmniej na zasadzie równych sił.

Ponieważ Anglia jest państwem wyspiarskim, przeto jest rzeczą słuszną, że główny nacisk w akcji uzbrojenia kraju kładzie się na siły morskie i powietrzne. Zagadnienie to należy jednak trochę pogłębić. Czy Anglia może liczyć wyłącznie na to, że jej udział w przyszłej rozgrywce wojennej dotyczyć będzie tylko morza i powietrza?... Napewno nie! Przygotowania angielskie dostatecznie świadczą o tym, że Anglia liczy się poważnie z możliwością brania udziału nie tylko w wojnie morskiej i powietrznej, lecz również lądowej.

Wypadki ostatniego roku wysunęły na czoło zagadnień jeszcze jedną sprawę, która dziś już znalazła powszechne zrozumienie, a mianowicie, że w razie konfliktu Anglia musi być przygotowana na szybsze okazanie pomocy swej francuskiej sojuszniczce. Jeżeli tak jest, w takim razie byłoby dobrze, aby nikt pod tym względem nie miał żadnych wątpliwości. Rozwiązanie tych wątpliwości ze strony angielskiej jest tym konieczniejsze, iż nie brak pewnych czynników, starających się wątpliwości te pogłębić, by osłabić znaczenie sojuszu angielsko - francuskiego. Są to niewątpliwie próby bezwartościowe, ale nie wolno ich zupełnie lekceważyć.

„Prorok Antwerpii" uszczęśliwia świat...

BRUKSELA, w lutym.

Tak jak w historii sprawy poważne wiążą się często z jakimś curiosum, tak dzieje się także często we współczesnej polityce.

Kwestia językowa

Walka polityczna partyj belgijskich należy zapewne do najbardziej ostrych w całej Europie zachodniej. Na ten stan rzeczy złożyło się wiele przyczyn. Przede wszystkim w kraju tym, który pozostał wierny zasadom demokratycznym, odgrywa ogromną rolę zagadnienie językowe. Od wielu już lat istnieją najrozmaitsze dążenia i kierunki, które usiłują — każdy po swojemu — uregulować to sporne zagadnienie. Jedna grupa pragnie, aby język francuski odgrywał dominującą rolę, podczas gdy inna — posiadająca wielkie wpływy zwłaszcza we Flandrii — domaga się uprzywilejowania języka flamandzkiego w stosunku do francuskiego. Na tym tle rozgrywają się zażarte walki.

Ale zatargi partyjne w Belgii są ogromnie ostre także i w innych dziedzinach, co ujawniło się szczególnie jaskrawie niedawno podczas krytycznych dni, które przeżył gabinet ministrów, gdy decydowała się kwestia wysłania przedstawiciela handlowego do Burgos.

Leo Frenssen

W tych okolicznościach jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą, że przywódcy poszczególnych partyj stają nieraz w centralnym punkcie powszechnego zainteresowania kraju. Obecnie odgrywa taką rolę postać, która wzniosła się wysoko ponad głowy wszystkich innych. W Belgii i Holandii mówi się teraz głównie o Leonie Frenssenie. W krótkim stosunkowo czasie osiągnął on popularność, rzecby można prawie o zasięgu międzynarodowym.

Kim jest Leo Frenssen?

Jest człowiekiem z ludu w najprawdziwszym znaczeniu tego wyrazu, jest kimś, kto żył przez wiele lat ubogo jak roznosiciel gazet i nie wychodził nigdy poza napawające troską stosunki życiowe. W ostatnich latach zajmował się Frenssen także „wielką polityką". W ojczystym swym mieście, Antwerpii, stworzył „partię" liczącą półtrzecia członków i wypracował sobie także własną „ideologię". Zresztą ogłosił się „prorokiem z Antwerpii", zapowiadając, że ostateczne zwycięstwo należeć będzie do niego.

Przez wiele lat był on przedmiotem ogólnego pośmiewiska i każdy kto go widział w całej jego niekultywowanej powierzchowności, drwił sobie z niego i czynił na jego temat dowcipy. Leo Frenssen kroczył jednak prostą drogą do swego celu, silnie popierany przez swych „półtrzecia" zwolenników.

Nareszcie nadeszły tygodnie wyborów samorządowych w Belgii. W całym kraju rozpętana została niesłychanie intensywna propaganda i... Leo Frenssen nie pozostał także w tyle. Z odręcznie napisanymi wielkimi plakatami szedł boso — Leo Frenssen jest dzieckiem natury — przez Antwerpię, agitując ludność na swoją listę i swoją osobę. A mówił i przemawiał tak, jak gdyby nie miał samego mózgu na myśli. Powszechną wesołość wywoływał fakt, że Frenssen usiłował własny swój portret z napisem: „Prorok Antwerpii musi dostać się do zarządu miejskiego" umieścić tam, gdzie to było tylko możliwe.

Jako gorący zwolennik języka flamandzkiego, przede wszystkim jednak dzięki swej bezgranicznej popularności, zdobył sobie serca ludności Antwerpii, której znaczna część popierała jego działalność propagandową podczas wyborów, głównie zresztą dlatego, ponieważ dostarczał jej mnóstwo uciechy, a w daleko mniejszym stopniu z istotnego „przekonania".

Jakże zdumieni byli jednak wszyscy ci kpiarze i żartownisie, gdy rezultaty wyborów wykazały rzeczywiście wiele głosów oddanych na „błazna", i Leo Frenssen jako bohater dnia wkroczył triumfalnie do zarządu miejskiego Antwerpii.

Kolporter gazet i polityk

Od tego czasu nie zmieniło się w gruncie rzeczy nic, poza tym, że zaczęto o nim wszędzie mówić. Stał się centralną postacią wśród wszystkich belgijskich przywódców partyjnych i może sobie już dziś pozwolić na to, by wydawać własną „gazetę partyjną", którą wciągnął do ogólnego rejestru sprzedawanych przez siebie pism. Po dziś dzień bowiem jak dawniej zajmuje się nieskrępowanie dawnym swoim za wodem, przynosząc ludziom do domu poranne i popołudniowe gazety. Tyle tylko że gdy jadąc na swym rowerze spotyka po drodze bawiące się dzieci, może sobie pozwolić na to, by rzucić im cukierek. Poza tym nie stał się zarozumiały wskutek swego sukcesu i dba o swą nie pielęgnowaną brodę równie mało jak dawniej. W radzie miejskiej zasiada — wyglądający i ubrany po dawnemu jak dziecko natury — przy jednym stole z Kamilem Huysmansem, burmistrzem Antwerpii i innymi osobistościami: dostąpił tego zaszczytu za swoje „idee" i z dumą spogląda teraz wstecz na spełnioną pracę. Reasumując uznać trzeba wybór jego do antwerpskiej rady miejskiej jako prawdziwe curiosum, które wywołało także niemało zdumienia w Holandii, gdzie mówi się dziś wszędzie jeszcze o Leo Frenssenie.

Fanatyk „technokracji"

„Prorok z Antwerpii podejmuje także podróże agitacyjne po kraju. Tak na przykład zapowiedział niedawno odczyt w Brukseli, aby wyłożyć tu swoją „technokratyczną naukę". Wszedł pierwszy na salę. Prawdziwa postać proroka o potężnej brodzie, z okularami na nosie, w skórzanej bluzie, spodniami do jazdy konnej i wysokich sztylpach. Niezbyt obszerna sala zapełniała się powoli. Znalazło się paręset słuchaczy, wśród których wielu było dowcipnisiów i ludzi, którzy chętnie się śmieją obok niewielu przekonanych wyznawców antwerpskiego zbawiciela. Z początku było trochę hałasu, dopiero potem mógł Leo Frenssen przemówić. Po krótkim, raczej humorystycznym od działywującym, wstępie przeszedł prorok do właściwego przedmiotu swego odczytu. „Technokracja", „idea", którą reprezentuje, jest pochodzenia amerykańskiego, lecz została przeszen znacznie udoskonalona i „wyidealizowana" dla dostosowania jej do „ducha europejskiego". Urzeczywistnia się w niej wieczysty

ten ludzkości o szczęściu. Ma ona więc stać się, jak wszystkie wieczne, wielkie sprawy, odkryciem całej ludzkości, której przedstawicielem jest on, stojący tu Frenssen. Rzuca on na stos całą przeszłość i całą teraźniejszość: rządy parlamentarne, całą maszynerię partyjną, kapitalizm, socjalizm, komunizm. Nie pozostanie z tego nic. Cała ludność świata zostanie podzielona na 54 „planetarne miasta": 23 w Ameryce, 22 w Azji, 9 w Europie. Co ma się stać z obiema pozostałymi częściami świata, o tym się jakoś nie mówiło. Każde takie miasto, zwane Metropolis pokrywa, okrągło licząc, 12.000 kilometrów kwadratowych. Każda ulica zamieszkała liczy po milion mieszkańców, ponieważ bloki mieszkalne, bez wyjątku drapacze chmur, mają długość 21 kilometrów. Są one naturalnie wyposażone we wszystkie udogodnienia techniczne, jakie można sobie tylko pomyśleć, tak że życie staje się tu właściwie prawdziwą igraszką.

Swego socjalnego programu nie może jednak Frenssen na tym miejscu wypowiedzieć. Trzeba mu do tego celu wyższej trybuny, być może belgijskiej izby deputowanych, do której wstąpić zamierza w najbliższym czasie. Pierwotni przeciwnicy i szydercy zmienili w każdym razie od pewnego czasu swoje stanowisko. Według jego obliczeń i według zapewnień najlepszych „technologicznych rzeczoznawców" urzeczywistnienie tego systemu zagwarantuje każdemu pełnoletniemu Belgowi minimalny dochód roczny w wysokości 300.000 frank.; t. zn. minimalny dochód osiągnięty zostanie przy trzymiesięcznym okresie pracy i dziewięciomiesięcznym urlopie!

Leo Frenssen pewny jest ostatecznego zwycięstwa. Nie wybrano go na ławnika Antwerpii, ponieważ nie jest „człowiekiem pieniądza". Lecz jego sprawa będzie triumfować jeśli dozwolone są zebrania polityczne pod gołym niebem: tu przyklaśnie mu cała Belgia, ponieważ brak mu pieniędzy potrzebnych na kosztowne wynajmowanie sal.

„Jestem wybawcą i zbawicielem, a nie politycznym bussinesmanem" — zakończył Leo Frenssen swój odczyt.

M. N. GOLDROSEN.

Demonstracja opozycji w Skupsztynie

Białogród 17. 2. (R) Ukonstytuowało się prezydium Skupsztyny w następującym składzie: Przewodniczący — Simonowicz, wielokrotny minister, b. przewodniczący senatu, zaś ostatnio minister sprawiedliwości w rządzie Stojadinowicza, wiceprzewodniczący — Michelczicz, Damisz i Pozderac. Wszyscy należą do stronnictwa rządowego. Na czas wyboru prezydium opozycjoniści z grupy dr. Maczeka demonstracyjnie opuścili salę obrad.

NARÓD NIEMIECKI odcięty od świata

Społeczeństwo niemieckie nie orientuje się w położeniu Trzeciej Rzeszy

Jeden z dziennikarzy zagranicznych w następujący sposób kreśli swe wrażenia z pobytu w Niemczech:

Bawiłem w Niemczech przez kilka tygodni. Stykałem się z rozmaitymi przedstawicielami wszystkich warstw społecznych, poczynając od najwyższej biurokracji, a kończąc na robotnikach. Początkowo byłem zdumiony tym, że społeczeństwo niemieckie zupełnie nie orientuje się w całokształcie sytuacji europejskiej. Później myślałem, że „udają głupich", że nie chcą przyznać się, że się boją. Aż wreszcie przekonałem się, że pierwsze wrażenie było najsłuszniejsze.

Przeciętny Niemiec nie ma najmniejszego wyobrażenia o prawdziwej sytuacji zarówno Trzeciej Rzeszy, jak i całego świata.

Karmiony jest „zgleichszaltowaną" prasą. Każda wiadomość jest tam oficjalna, przykrojona do potrzeb rządu hitlerowskiego, spreparowana tendencyjnie, nieomal podyktowana osobiście przez Goebbelsa.

Niemiec nie wierzy tej prasie absolutnie. Świadomy tego, że przeznaczona jest ona raczej do ukrycia prawdy aniżeli do jej ujawnienia. Podświadomie jednak ta propaganda działa na niego

deformując jego zmysł krytyczny. Propaganda działa, jak jadowity wąż na słabego ptaka.

Niemiec nie potrafi oderwać się od tego, co mu codziennie łopatą kładą do głowy, nie potrafi zdobyć się na świadomy opór, przynajmniej myślowy. Jest apatyczny — machnął na wszystko ręką.

W dniu, kiedy przeczytałem rano w gazetach wiadomość o ustąpieniu dr Schachta, poczułem jak gdyby nagle przebiegła przeze mnie iskra elektryczna. Jakżeż? Dymisja Schachta — to koniec pewnej epoki, nie tylko gospodarczej, ale i politycznej. Dymisja Schachta — to zupełne zerwanie z dawną tradycją ekonomiki i finansów, to puszczenie narki na flukta kiepskich doktrynek i eksperymentów nacjonalistycznych „ekonomistów". Czyż może być dla jakiegoś Niemca większa sensacja? Zmiana prezesa Banku Rzeszy — to zmiana wartości jego marki, kapitału prywatnego, produkcji, kosztów utrzymania, podatków — jednym słowem wszystkiego.

Fryzjer, który codziennie mnie golił jest niesłychanie rozmowny. Pomyślałem sobie, że ten człowiek, który codziennie rozmawia z całą swoją klijentelą, napewno zainteresuje się sensacją dzisiejszego dnia.

— Cóż opowiadają pańscy klienci? — pytam niewinnie. — Czy bardzo są zdenerwowani?

— Oczywiście. Każdy mówi o tym samym.

— I żałują dr Schachta?

— Schachta? A co z tym ma wspólnego dr Schacht? Żałują kawy, której od wczoraj nie ma już w żadnym sklepie. Nie wiadomo jak można się będzie obejść bez kawy.

A o Schachcie nikt nie wspomniał.

Przez cały dzień kręciłem się po Berlinie i ani razu nikt nie nawiązał rozmowy na ten ważny, prawdziwie przełomowy temat.

Nieomal w każdym kiosku ulicznym znajdują się gazety zagraniczne. Nie wszystkie, bo najciekawsze znajdują się na indeksie, ale bądź co bądź i z tego, co jest — z pism angielskich, francuskich, belgijskich, holenderskich, skandynawskich, polskich można się dowiedzieć wiele prawdy. Ale Niemcy, nawet znający doskonale obce języki, nie kupują tych gazet. Przede wszystkim boją się. Gdyby ktoś doniósł że jego sąsiad czytuje pisma zagraniczne, delikwent mógłby kiepsko wyjść na tym. Z całą pewnością Gestapo byłaby roztoczyła nad nim „delikatną" obserwację i kontrolę. Poza tym jeszcze istnieje drugi czynnik — apatia.

Niemiec jest tak ogłuszony, zniechęcony i zdetonowany, że po prostu obawia się zamącenia swego spokoju. Lepiej nie ruszać gazet ani swoich ani obcych.

Czytelnictwo gazet niemieckich spada kolosalnie. Cyfry bezwzględne nie wiele nam mówią, albowiem bardzo wiele osób prenumeruje oficjalne pisma hitlerowskie w obawie, aby ktoś nie posądził ich o opozycję. Poza tym ludzie czytują rozporządzenia urzędowe, notowania giełdowe i wypadki kryminalne. Polityki unikają jak ognia.

Niemcy nie słuchają zagranicznych ra-

ŁADNA HISTORIA

[TRAGIKOMEDIA W 3 OBRAZACH]

Podajemy w tłumaczeniu felieton z „Uczytielskoj Gaziety" — organu moskiewskiego komisariatu oświaty, który charakteryzuje stosunki, panujące w szkolnictwie sowieckim.

OBRAZ I.

Rejon takaszyszki.

Miejscowy urząd komisariatu **oświaty republiki tatarskiej.**

Kierownik urzędu, Jakupow, pochłonięty przeglądaniem papierów.

Wchodzi nauczyciel Jeremiew.

Jakupow (podnosząc głowę z nad papierów): O co chodzi?

Jeremiew: Jestem Jeremiew, nauczyciel matematyki i fizyki. O ile sobie przypominam to warzyszu przychodziłem już do was i prosiłem o przydział do jakiejś szkoły. Jakież było moje zdziwienie, gdy na tablicy, donoszącej o przydziałach, przeczytałem, że jestem przydzielony do czaksińskiej szkoły jako wykładowca historii. To chyba jakaś pomyłka?

Jakupow: Żadnej pomyłki nie ma. Matematykami i fizykami możemy po prostu mieszkania tapetować, a historyka, choćby najlichszego, trzeba ze świecą szukać. Inny był by mi nie wiem jak wdzięczny na waszym miejscu. Stań się dobrym historykiem, a będziemy cię cenić na wagę złota. Wszyscy pchają się do matematyki.... Cóż u diabła, dla waszej fantazji mam nie wypełniać programu komisariatu czy wogóle zaprzestać wykładania historii?

Jeremiew: No tak.... oczywiście.... Ale weźcie pod uwagę, towarzyszu...

Jakupow: Krótko mówiąc — żadnych zmian. Macie opanować przedmiot! To wszystko. Następny!

Jeremiew: Ale żeby opanować przedmiot — trzeba mieć warunki, a ja...

Jakupow: Żadnych zmian nie będzie. Następny! (Jeremiew wychodzi).

OBRAZ II.

Nauczyciel: Nie hałasować! Pietrow, schowaj procę! Tachtamyszew, rozmawiać będziesz po lekcji! Tiubukajew, ile razy mówiłem, abyś nie szarpał koleżanki za warkocze! Teraz opowiem wam nową lekcję. A to co? Bałajew Stiepanow, kto wam pozwolił grać podczas lekcji w warcaby? Lekcję macie dokładnie notować, gdyż będę z niej pytać. A więc.... Gallowie stali w szyku bojowym, oczekując na wroga, gotowi do decydującej rozprawy. Do obozu rzymskiego dochodziły dzikie odgłosy okrzyków bojowych Gallów: „Co powie imperator Numa Pompiliusz, gdy się dowie, że jego najsławniejszy pułkownik, Juliusz Cezar, wskutek opieszałości pominął okazję rozszerzenia granic imperium rzymskiego.... hm..... hm — kosztem kwitnących dolin północnej Afryki" (Nauczyciel niezupełnie dokładnie wskazuje na mapie okolice morza Białego). Tak myślał Juliusz Cezar, siedząc w swoim namiocie i pokrzepiając się spartańską polewką. Lecz oto skromny obiad jest skończony. Wódz salutuje szpadą przed frontem swych wojsk. „Kości rzucone" — krzyknął Juliusz Cezar i natychmiast bez wahania przeszedł Rubikon. Zachodzi więc pytanie, o której godzinie znakomity pułkownik znalazł się ze swoim wojskiem na drugiej stronie Rubikonu, jeżeli zegarek na jego ręce wskazywał godz. 12.5, wojsko maszerowało 24 klm na dzień a szerokość Rubikonu stanowiła w met-

diostacji.

W zasadzie wolno słuchać audycji, choćby nawet antynazistowskich, aby tylko nie słuchać ich zbiorowo. Ale Niemiec jest tak otępiały, że nawet w czterech ścianach swego mieszkania nie nastawi cichutko Londynu, Paryża czy broń Boże, Moskwy. I bezpieczniej i spokojniej jest nastawić radio na niemiecką muzykę taneczną. Propagandy słownej nie słucha się wcale.

— Ale chyba słuchał pan mowy Hitlera przez radio? — pytam znajomego majstra fabrycznego.

Spojrzał na mnie porozumiewawczo i uśmiechnął się:

— A jakże! Nastawiłem radio, aby tak ryczało, że sąsiedzi muszą słyszeć. Później położyłem się do łóżka i nakryłem głowę kołdrą. Kiedy przestał mówić o jedenastej, zgasiłem radio i spałem dalej. Niech mi pan wierzy, że tak robią wszyscy. Tylko boją się przyznać.

Bardzo ciekawe jest, że Niemcy, jeśli mają znajomych Żydów, pytają ich, co słychać na świecie. Niemcy uważają, że Żydzi, mimo wszystko znajdują się w kontakcie ze światem. Pewien profesor gimnazjum opowiadał mi prawie szeptem:

— Mam starego przyjaciela, kolegę z wojska i docenta uniwersytetu. Ale Żyd — wyrzucili go. Czasem się z nim spotykam. Wczoraj mi powiedział, że słuchał przez radio Strasburg. Podobno Anglia trzyma się razem z Francją, a zbrojenia ich powiększają się z dnia na dzień. Obawiam się, czy nie dojdzie do wojny.

Spojrzałem na niego zdumiony:

Ten człowiek nie orientuje się w grozie sytuacji. We wrześniu ubiegłego roku społeczeństwo niemieckie nagle znalazło się w obliczu wojny. Boją się wojny okropnie. Gdyby Niemcy zaplątały się w wojnę, nie ulega kwestii, że wszyscy posłusznie pójdą do okopów. Ale w wygraną wojnę nie wierzy nikt, prócz garstki młodzieży, której się zdaje rzeczywiście, że Fuehrer jest prorokiem.

Ale młodzieży zawsze się coś zdaje, bo młodzież nie zna ani świata ani życia.

X. X.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

---

rach.... potrójny iloraz...

Głos (z ostatniej ławki): Nikołaj Iwanowicz!

Nauczyciel: Nie przeszkadzaj! Potrójny iloraz cyfry, wskazującej objętość kawałka żelaza, wagi 54 kg, jeżeli wiemy, że ciężar gatunkowy żelaza wynosi 7.8.

Głos (z ostatniej ławki): Nikołaj Iwanowicz popatrzcie do programu!

Nauczyciel: Co tu ma do rzeczy program?

Głos: A to, że mamy dzisiaj lekcję historii, a nie matematyki.

(Śmiech w klasie. Dzwonek. Nauczyciel drapiąc się z zakłopotaniem w głowę, opuszcza klasę).

OBRAZ III.

Jeremiew: Towarzyszu Jakupow, uwolnijcie mnie od historii, już nie mogę dłużej. Pozwólcie mi umrzeć jako matematykowi...

Jakupow: Nie rozumiem, o co chodzi. Instruktor mówił mi, że opanowałeś przedmiot. — Lekcje prowadzisz żywo i zajmująco. Tylko ta przeklęta matematyka psuje całą sprawę i plącze ci się niepotrzebnie pod nogami. Z chwilą, gdy odzwyczaisz się od stosowania ni w pięć ni w dziewięć formułek i równań matematycznych, będzie z ciebie pierwszorzędny historyk.

Jeremiew: Nie mogę już dłużej! Uwolnijcie mnie od historii. W przeciwnym wypadku ucieknę!

Jakupow: Spróbuj tylko! Nic ci nie pomoże. Ja decyduję w szkołach całego rejonu. — Jak zechcę będziesz uczył śpiewu. I żebyś pękł będziesz musiał wyciągać wysokie tony. Następny!

DALSZE ZMIANY w Czecho-Słowacji

Prażanie marzną z powodu braku węgla -- Budowa elektrowni z napędem wodnym -- Fuzja domów towarowych -- Niemcy nie wpuszczają „pilznera"

Praga, w lutym.

Nie jestem specjalistą w sprawach gospodarczych, ale nie trzeba nim być, aby zrozumieć szereg problemów aktualnych dziś w Czecho-Słowacji.

Zanim jeszcze dojechałem do Pragi, poznałem na własnej skórze tzw. problem komunikacyjny. W parę godzin później poznałem w ten sam sposób problem mieszkaniowy. Mieszkałem w jednym z największych i najlepszych hoteli na Vaclawskim nam. Znękany podróżą nocną zdecydowałem się na południową drzemkę. Z przerażeniem skonstatowałem, że kaloryfer jest zimny. Reklamacja na nic się nie zdała.

— Palimy tylko z rana i pod wieczór. Mamy mało węgla, a w dzień najczęściej goście nie siedzą w hotelu — wyjaśnił mi portier.

Węgiel — stanowi dziś jeden z największych kłopotów w Czecho Słowacji. Kilka dni mroźnych dało się mocno we znaki — oto trzeci problem nowej republiki.

Czecho Słowacja straciła niemal wszystkie swoje kopalnie węgla. Tych niewiele, co pozostało nie może podołać zapotrzebowaniu. Sprowadza się węgiel z zagranicy. Ale trzeba za to płacić, wywozić pieniądze. Sama Praga sprowadza dziennie 500 wagonów, ale i to nie pokrywa zapotrzebowania. Nie wiadomo, jak się to wszystko ułoży, tymczasem jednak Prażanie marzną.

Z wszystkich stron słyszymy hasło nawołujące do oszczędzania paliwa. w biurach palą więc za dnia, w domach — wieczorem.

Najbardziej dotkliwie rzucił się w oczy brak węgla podczas pogrzebu Karola Czapka. Pogrzeb tego największego pisarza czeskiego odbyć się miał początkowo bardzo okazale w panteonie praskim. Nie było jednak węgla, aby go ogrzać, pogrzeb odbył się więc na przedmiejskim cmentarzu.

*

Brak węgla zmusza czynniki decydujące do szukania środków zaradczych. Przede wszystkim ma być wyeliminowany węgiel z elektrowni. Wystąpiono z projektem budowy nowych elektrowni z napędem wodnym. Plany przewidują budowę na Morawach 37 tam wodnych. Przyniosłyby one w sumie około miliarda koron rocznie oszczędności na węglu.

Idąc za znanym wzorem, rozpoczęto akcję zbierania kości, pudełek blaszanych, tubek po paście do zębów, gumy, papieru itp. Akcja ta daje najlepsze wyniki w szkołach, dokąd dzieci znoszą codziennie te użyteczne bezużytki.

W jednym z pism wyczytałem, że Czecho-Słowacja wyrzuca do śmieci tubek po paście do zębów za 1.600.000 koron rocznie. Tubka waży przeciętnie około 30 gramów. Czterooso bowa rodzina zużywa w ciągu roku 10 tubek, co daje 300 gr cyny. W Pradze jest 40.000 rodzin, z których, zdaniem p. teoretyka, pasty do zębów używa tylko 10 tysięcy. Wynosi to 12 tysięcy kg cyny, co warte jest 360.000 koron Uwzględniając, że milion (tyle prawie mieszkańców liczy Praga) ludzi wyrzuca taką sumę do śmieci, to pozostałe tereny w republice wyrzucają 1,200.000. Razem z Pragą więc około 1.600.000 k.

Z ciekawszych wydarzeń gospodarczych Czecho Słowacji wymienić należy fuzję wszystkich domów towarowych. Tanie te „warenhauzy" stanowiły jedną z cech charakterystycznych nowej Pragi. Były poważną konkurencją dla mniejszych sklepów. W fuzji jaka nastąpiła największe ASO reprezentowane będzie w 50 proc. TETA w 26 a JEPA w 24 proc. Zazanaczyć należy, że w tej ostatniej firmie ulokowane są kapitały szwajcarskie, które chcą się uwolnić od rynku czeskiego i odstąpić akcje Czechom.

W każdym bądź razie w świecie gospodarczym Czecho Słowacji daje się zauważyć duże ożywienie. Niemcy są konsumentem, który potrafi dużo wchłonąć. Dotąd jednak umowa handlowa nie ma jeszcze skrystalizowanego oblicza, obecna sytuacja ma charakter tymczasowy. Czesi eksportują do Sudetów towary bez cła, ale zdaje się nie długo to potrwa. Niemcy nałożyli już pierwsze cło na piwo. Okazało się, że „pilzner' bardzo smakuje sudeckim Niemcom i... mógłby zagrozić monachijskiemu...

Radio na dziś

Piątek, 17 lutego

14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 „Na szerokim świecie", aud. dla młodzieży w oprac. K. Plucińskiego; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. Rozgł. poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Rozmowa z chorymi; 16.35 Obrazki karnawałowe z Wiednia op. 26 Roberta Schumanna w wyk. Edm. Rosiera (fort.); 17 Nasze sprawy, gawęda Czesława Bablckiego; 17.15 Recit. wiolonczelowy Bernarda Michelina (wiolonczelista francuski), przy fort. prof. Ludwik Urstein; 17.45 Dokąd jechać w święto? w oprac. mgr. B. Pągowskiego; 17.50 Lektura sportowa: „Na Klimkowych wirstiach" J. Rostafińskiego — czyta Zb. Filus; 18 Koncert kameralny. Wykonawcy: Stan. Mikuszewski (skrz.), J. Makowicz (wiol.), Róża Przyjemska (fort.); 18.30 Kurant staroświecki; 19 „F. I. S." Transmisja fragm. narciarskiego biegu patrolowego z Zakopanego; 19.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Bron. Lewandowski (ksylofon) i Teodor Górski (tenor); 20.35 Audycje informacyjne: dziennik wieczorny i wiadom. meteorol. „F. I. S." wiadom. sport. z Zakopanego i z Warszawy; 21 „Loteria" opera St. Moniuszki, wykonawcy: ork. i chór P. R. oraz soliści; 22 „Artur Górski" szkic liter. Stan. Adamczewskiego; 22.15 Muzyka taneczna; 22.55 Lokalne informacje; 23 Ostatnie wiadom. dzien. wiecz., kom. meteor.; 23.03—23.05 „F. I. S" Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku). 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południ.; 16 Audycja dla młodzieży; 16—18.30 Program arabski; 18.30 Program hebrajski. wybrane rozdziały z Biblii odczyta Efraim Goldstein; 18.50 Recital Vittorio Weinberga (płyty); 19 Komunikat meteor., dziennik wieczorny, sygnał czasu; 19.15 Koncert Kreislera (płyty), w programie Beethoven, Berlioz i in.; 20.15 Dziennik wieczorny po angielsku; 20.30 Rozmaitości; 21 Koniec programu.

* * *

17 RZYM: Recital fortep. Mikołaja Orłowa.

18 BRUKSELA FLAM.: Współczesna muzyka kameralna. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. DROITWICH: 18.20 Muzyka lekka. TALLIN: Muzyka estońska na harfę. PARIS PTT.: 18.35 Śpiewajmy wszyscy razem.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. SOFIA: Koncert Beethovenowski, 19.30 „Sprzedana narzeczona" — opera Smetany LAHTI: 19.05 Koncert symfoniczny. PRAGA II: 19.10 Muzyka rozrywkowa. TALLIN: 19.15 Koncert chóru. BUDAPESZT: 19.30 Transm. z Opery. KOWNO: Koncert muzyki symfonicznej. OSLO: Msza g-dur Schuberta. RADIO ROMANIA: 19.35 Transm. z Opery.

20 DROITWICH: „Manon" — opera Masseneta. RADIO PARIS: Muzyka lekka. PRAGA II.: Koncert popularny. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. LUBLANA: Koncert. HILVERSUM II.: 20.25 Koncert symfoniczny, sol. Karol Flesch (skrz.).

21 BRUKSELA FRANC.: Koncert z ok. rocznicy śmierci króla Alberta. LILLE: Koncert solistów, 21.30 Koncert symfoniczny. MEDIOLAN: Koncert symfon. RZYM: „W Chicago kwitną fiołki" — komedia. SZTOKHOLM: Koncert ork. wojskowej. STRASBURG: 21.15 Transm.

KRAKOW DO POŁUDNIA

„Wykład" o psychologii na procesie Guguli i tow.

Niespodziewany sukurs dla oskarżonego ze strony „doświadczonego" świadka. — Dalszy ciąg procesu o zabójstwo wywiadowcy w Krakowie

W procesie Juliana Guguli i tow. o zabójstwo wywiadowcy Niedzieli w dalszym ciągu defiluje przed trybunałem korowód świadków, zawnioskowanych przez oskarżyciela publicznego.

Jeden z tych świadków, Mieczysław Wójcik, robotnik z Rakowic, który pośredniczył w sprzedaży rewolweru, został z polecenia prokuratora aresztowany na sali sądowej za fałszywe zeznania. Świadek ten był przyjacielem oskarżonej Kołodziejowej i jemu też Kołodziejowa dała rewolwer do sprzedania, na parę dni po postrzeleniu wyw. Niedzieli. Wójcik usiłował na rozprawie ratować swą przyjaciółkę z opresji i zmyślił szereg faktów. Kłamstwa te wydały się podczas zeznań następnych świadków, wobec czego Wójcika aresztowano. Jednocześnie prokurator dr Gajewski zapowiedział ściganie Wójcika za pomoc w sprzedaży broni pochodzącej z kradzieży i użytej w postrzelaniu policjanta.

W dniu dzisiejszym zeznawali byli towarzysze celi osk. Guguli, z okresu gdy siedział w areszcie śledczym w Krakowie na Bastionie. O ile wczoraj, b. sąsiad Guguli z Bastionu, cygan Palowczyk „sypał" go bezustannie, o tyle dziś przyszedł zbrodniarzowi w sukurs św. Augustyn Weisserek, notoryczny przestępca, wielokrotnie karany, mający w perspektywie, po odcierpieniu kar więzienia, umieszczenie w domu poprawczym na okres conajmniej 5 lat.

Weisserek, zdradzający wielki spryt i otrzaskanie z procedurą sądów karnych, czynił wszystko co możliwe, aby zbić zeznania Palowczyka z dnia poprzedniego i wybielić Gugulę przed sądem. Wyraża się przy tym w sposób wyszukany, powołując się co chwila na swe głębokie doświadczenie w sprawach dotyczących więzienia, kar i t. p.

Przewodniczący — O czym rozmawiał Gugula na celi?...

Św. Weisserek — Były rozmowy, Wysoki Sądzie, jak zwykle na celi... Ale o swej sprawie nic nie mówił.

Przew. — A przecież św. Palowczyk wczoraj opowiadał zupełnie inaczej?

Świadek — Wysoki Sądzie! Palowczykowi ja nic nie wierzę. On podkradał w celi tytoń i dlatego został kiedyś pobity. Nie miał też nigdy zaufania u swych współwięźniów.

Przew. — Skąd więc Palowczyk wiedział o tym, że zastrzelono wywiadowcę, że uczynił to Gugula, że towarzyszyła mu wtedy Tylkówna i t. d.

W tym miejscu przewodniczący odczytuje zeznania Palowczyka z dnia poprzedniego.

Świadek — Wysoki Sądzie! Palowczyk powtórzył tu tylko słowa, które Gugula powiedział, gdy opowiadał w jakim kierunku prowadzone jest śledztwo i o co był pytany przez sędziego śledczego. Ale to nie jest przyznanie Guguli. Zresztą — ciągnie Weisserek dalej z patosem — ja sam nie wierzę w to, żeby Gugula, któremu groziło najwyżej parę miesięcy aresztu, strzelał do policji...

Przew. — A dlaczego Gugula mówił na celi, że przez „pysk" (przez gadatliwość wspólników) wpadnie?...

Św. Weisserek — To jest, Wysoki Sądzie, taka psychoza u więźniów, żeby udawać bohaterów i dlatego Gugula mówił, że „pysk" może wpaść.

O tym aby Gugula pisał z więzienia listy na nazwiska innych więźniów, świadek rzekomo nic nie słyszał.

Prok. dr Gajewski — Jak pan uważa, panie Weisserek, jakiego to bohatera udawał Gugula?

Świadek — To jest, panie prokuratorze, fakt sięgający dziedziny psychologii...

Prok. — Ja się nie pytam o dziedzinę psychologii, ale o to, jakiego bohatera udawał Gugula?

Świadek — On przede wszystkim robił bohatera ruchami i głosem, ale tak, to nic o sobie nie opowiadał.

Sędzia dr Stępniowski — Przecież opowiadanie o tym, w jakim kierunku idzie śledztwo, to nie znaczy grać bohatera?

Świadek — Proszę Wysokiego Sądu! Ja mam duże doświadczenie w tych sprawach, sam kilkanaście lat siedziałem już w więzieniu i zaobserwowałem to, jak więźniowie często zmyślają, byle zaimponować towarzyszom...



Kurikkala (Finlandja), zwycięzca biegu na 18 km. posila się Ovomaltyną.

Gdy jednak na dalsze pytania, Weisserek opisuje, jak ustawione były łóżka w celi, okazuje się, że cygan Palowczyk spał najbliżej Guguli, sam zaś Weisserek miał swe łóżko w innym zupełnie kącie, z czego wynika, że nie mógł słyszeć wszystkich rozmów, prowadzonych w nocy między Gugulą i Palowczykiem...

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania dalszych świadków.

Zuchwała kradzież przy ul. Szewskiej

Nocy wczorajszej dokonano zuchwałego włamania do składu przyborów piśmiennych E. Czaplińskiego przy ulicy Szewskiej. Złodzieje włamali się przez tylne drzwi i skradli większą ilość piór wiecznych, kart do gry, oraz gotówkę w sumie 360 zł. Ogólna wartość skradzionych towarów wynosi około 5 tysięcy zł. Wartość samych złotych piór „Pelikan" które padły łupem włamywaczy, sięga 4000 zł. Zachodzi podejrzenie, że złodzieje byli dobrze obeznani z urządzeniem sklepu i jeszcze wcześniej mieli przygotowane odlewy kluczy do zamków typu amerykańskiego, na które drzwi lokalu były zamknięte. Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Wyrwał 3 chłopców z objęć śmierci

W Międzybrodziu koło Porąbki dwaj bracia: 14-letni Wiktor i 12-letni Stefan Zemczakowie oraz 14,letni Józef Kliś, chcąc sobie skrócić daleką drogę do szkoły, postanowili przejść przez lód po zamarzniętym jeziorze.

W pewnej chwili lód załamał się i chłopcy wpadli do wody. Rozpaczliwe wołania o pomoc usłyszał w domu Feliks Sadlik. Zerwał się z łóżka i w bieliźnie pobiegł na ratunek.

Lód nie wytrzymał ciężaru Sadlika załamał się pod nim i pokaleczył go dotkliwie.

Sadlikowi udało się wszakże wydostać z wody. Goniąc ostatkiem sił pobiegł z powrotem do domu, przyniósł liny i drągi i przy ich pomocy zdołał ocalić wszystkich trzech chłopców.

Karambol samochodów przy ul. Łobzowskiej

Wczoraj o godzinie 9 rano nastąpiło przy zbiegu ul. Łobzowskiej i Al. Słowackiego zderzenie między taksówką, kierowaną przez szofera, Piotra Krzyżanowskiego (ul. Dąbrowska 25) a autem, należącym do inż. Czesława Klawego z Katowic, kierowanym przez właściciela.

Siedząca obok męża p. Klawe doznała okaleczeń twarzy i przypuszczalnie złamania obojczyka. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku na klinikę chirurgiczną U.J. Oba samochody uległy uszkodzeniu.

z Opery. LONDYN REG.: Program rozrywkowy. LUKSEMBURG: Koncert wokalny. PARIS PTT.: 21.30 „Feeria i humor" — koncert symfoniczny. RENNES: Transm. z Opery. WIEŻA EIFFLA: Radiokabaret. HILVERSUM II: 21.55 Wesoły program żołnierski.

22 BRUKSELA FLAM.: Tańce norweskie Griega. KOWNO: Muzyka lekka. SOTTENS: „Rycerskość wieśalacza" — opera Mascagniego. WIEŻA EIFFLA: Utwory kame-

PRAGA II.: 22.30 Czechosłowacja gra i śpiewa.

23 BUDAPESZT: Muzyka lekka. PRAGA II.: „Na ludową nutę". MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. DROITWICH: Utwory Franka Bridge'a, dyr. kompozytor. HILVERSUM II: 23.20 Muzyka rozrywkowa. LUKSEMBURG: 23.40 Muzyka kameralna.

Zygmunt Nowakowski contra „Dziennik Polski"

Zastępca prawny dr Zygmunta Nowakowskiego wniósł skargę sądową przeciw redaktorom „Dziennika Polskiego" wychodzącego we Lwowie. Zapowiedziany proces budzi zrozumiałe zainteresowanie, gdyż będzie on echem wystąpienia wspomnianego pisma w związku ze znanym felietonem Zygmunta Nowakowskiego i zamieszczonym później na łamach „IKC" komunikatem urzędowym, nadesłanym przez p. premiera. Nadmienić należy, że skarga sądowa zarzuca „Dziennikowi Polskiemu" oszczerstwo.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Patrol narciarski P. W. po przebyciu trasy Kraków-Zakopane

składa hołd Panu Prezydentowi R. P.

Zakopane 17. 2. W związku z 20-leciem Polskiego Związku Narciarskiego i zorganizowanymi w Polsce poraz 2-gi międzynarodowymi mistrzostwami FIS, związki b. kombatantów i P.W. urządziły międzyorganizacyjny patrol narciarski na trasie Kraków — Zakopane w dniach od 14 — do 16 bm. W skład patrolu weszli przedstawiciele następujących organizacyj: Emil Rychlik, komendant KPW Zakopane i równocześnie komendant patrolu, Karp Zbigniew (PPW) Turek (powstańcy śląscy), Hurhot (bojowiec z Orawy), Wawro Jan (Związek Strzelecki) Klocek Aleksander i Kopnkowicz (HKN), Sarna (KS Podhale, Nowy Targ), Suleja (PW leśników Zakopane).

Patrol w pełnym rynsztunku marszowym wyruszył o godzinie 5 rano z domu Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Oleandrach w Krakowie, skąd udał się na Wawel, celem złożenia hołdu u trumny Marszałka, a następnie ruszył przez Myślenice do Chabówki, przybywając tam tegoż dnia o godz. 19. Po przenocowaniu, we środę patrol przebył przestrzeń z Chabówki do Poronina, gdzie zanocował, by nazajutrz wyruszyć z Poronina i o godzinie 11 przybyć na stadion narciarski pod Krokwią.

Tu po zakończeniu konkursu skoków patrol już na nartach przybył przed trybunę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Po zameldowaniu Panu Prezydentowi R. P. o przybyciu patrolu przez dyr. Kasztelewicza, kierownika ośrodka treningowego naszej ekipy narciarskiej, komendant patrolu p. Rychlik złożył Panu Prezydentowi raport a następnie wygłosił dłuższe przemówienie, zakończone oświadczeniem, że wszystkie organizacje zrzeszone w związkach kombatanckich i P. W. są zawsze gotowe do najofiarniejszej służby dla dobra ojczyzny i do obrony całości jej granic do ostatniej kropli krwi.

Pan Prezydent podziękował komendantowi założenie wyrazów hołdu i oświadczenie.

Następnie uczestnik patrolu, p. Klocek zwrócił się do znajdującego się w loży Pana Prezydenta prezesa PZN wicemin. inż. Bobkowskiego, któremu w imieniu patrolu i reprezentowanych przez niego organizacyj podziękował za 20-letnią niestrudzoną pracę nad krzewieniem narciarstwa w Polsce i oświadczył, że zasługi p. wicemin. Bobkowskiego są tak olbrzymie, że trudno je wyrazić słowami podziękowania za ten ogrom pracy, który dzisiaj doceniają nie tylko wielotysięczne rzesze narciarzy, ale i całe społeczeństwo.

Uroczystość zakończyła się odegraniem przez orkiestrę wojskową hymnu państwowego.

Stanisław Marusarz bezkonkurencyjny w skokach

Zakopane 17. 2. Jak już donieśliśmy w wydaniu porannym odbył się wczoraj na skoczni pod Krokwią konkurs skoków do kombinacji norweskiej. Zawody wywołały niebywałe zainteresowanie, gromadząc na stadionie przeszło 20 tys. widzów. Punktualnie o godz. 12-ej na stadion przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swą świtą, powitany hymnem narodowym. Pan Prezydent R. P. z zainteresowaniem śledził przebieg konkursu.

Konkurs odbył się w czasie pięknej pogody, przy temperaturze powyżej zero. Skocznia była doskonale przygotowana, śnieg był mokry i tępy, rozbieg wskutek tego mało nośny.

Przed rozpoczęciem konkursu odbyły się skoki próbne, w których wzięli udział narciarze norwescy, uzyskując następujące wyniki:

Birger Ruud — 72,5 m.
Asbjoern Ruud 67 m.
Myhra Ruud 77 m.

Norwescy skoczkowie błysnęli w skokach próbnych wspaniałym stylem i świetną formą. W próbach wzięli ponadto udział Szwed Eriksson, który uzyskał 71 m. i Fin Valtanen, który osiągnął 65 m.

W samym konkursie bezkonkurencyjnym okazał się Stanisław Marusarz, który jeszcze raz potwierdził swą przynależność do elity najlepszych skoczków świata. Styl Marusarza był niezwykle piękny. Równe prowadzenie nart, wzorowe wychylenie ciała do przodu i spokojna postawa w locie. Marusarz osiągnął

73,5 i 71,5 m,

ale niestety pięknymi skokami nie zdołał jednak nadrobić tej straty punktów, jaką poniósł w biegu na 18 km i wskutek tego zajmie dalsze miejsce w kombinacji norweskiej.

Ze skoczków polskich poza Stanisławem Marusarzem, nadzwyczajnie dobrze wypadł pod względem stylu i długości skoku — Andrzej Marusarz. Dobrze wypadł również Wnuk, oraz Gut-Szczerba.

Zawodnicy norwescy mieli na skoczni szczególnego pecha. W pierwszej serii skoków, wszyscy Norwegowie, z wyjątkiem Fosseide, mieli skoki z upadkiem. Spowodowało to dużą stratę punktów i zepchnęło Norwegów na dalsze miejsca.

Ogółem do konkursu skoków zgłoszono 35 zawodników. Startowało 34 (Polak Marek wycofał się). Po pierwszym skoku wycofał się również Niemiec Burk, tak że ostatecznie sklasyfikowało się 33 skoczków.

Kula bije rekord skoczni na Krokwi

Młodziutki polski narciarz osiągnął 85,5 mtr.

Zakopane 17. 2. W czwartek bezpośrednio po konkursie skoków do kombinacji odbyły się na Krokwi skoki treningowe, w czasie których młodziutki zawodnik polski Jan Kula ustanowił rekord skoczni wspaniałym wynikiem 85, 5,

Poza tym trenowali również zawodnicy zagraniczni. Birger Ruud osiągnął 73 m. Asbjoern Ruud uzyskał 70 mtr. Kongsgaard 77 m. wreszcie Francuz Couttet 65 m.

Odwołanie biegu zjazdowego dziennikarzy

Zakopane 17. II. Wyznaczony na piątek międzynarodowy bieg zjazdowy dziennikarzy został przełożony na poniedziałek.

Mistrzostwa F. I. S. w 1941 r. odbędą się we Włoszech

Zakopane 17 .2. Na posiedzeniu międzynarodowej federacji narciarskiej, które się odbyło w Zakopanem pod przewodnictwem mjr. Oesgarda ustalono, że mistrzostwa F.I.S. w r. 1941 odbędą się we Włoszech.

Organizacja mistrzostw świata w r. 1940 została jak wiadomo, przyznana Norwegii.

NIEOFICJALNE WYNIKI KONKURSU SKOKÓW.

Ogłoszone narazie nieoficjalne wyniki konkursu skoków przedstawiają się następująco:

1) Stanisław Marusarz (Polska) 73,5 i 71,5 m.
2) Lahr (Niemcy) 67 i 72 m.
3) Berauer (Niemcy) 64,5 i 66,5 m.
4) Andrzej Marusarz (Polska) 64 i 65 m.

Z zawodników polskich Wnuk osiągnął 62 i 65, a Gut-Szczerba 62,5 i 64,5.

PORAŻKA NORWEGÓW W KOMBINACJI

W kombinacji norweskiej wielką sensacją jest generalna porażka zawodników norweskich, którzy po raz pierwszy w historii FIS nie zdołali zająć żadnego z pierwszych dwóch miejsc.

Według nieoficjalnych obliczeń pierwsze miejsce i mistrzostwo w kombinacji zdobędzie Niemiec Berauer. Drugim jest Szwed Sellin. Prawdopodobnie pierwszy Norweg Fosseide zajmie dopiero czwarte miejsce.

Sensacją kombinacji norweskiej będzie również fakt, że Andrzej Marusarz sklasyfikuje się zapewne przed Stanisławem Marusarzem.

Skład Polski na mecz hokejowy z Ameryką

W sobotę i w niedzielę reprezentacja hokejowa Ameryki rozegra w Katowicach dwa mecze. Pierwszego dnia goście walczą z drużyną Dębu, a drugiego dnia odbędzie się oficjalny mecz międzypaństwowy Polska—Ameryka. Reprezentacja polski wystąpi na tym meczu w następującym składzie: bramkarz Maciejko (rezerwa Tarłowski), obrona Kowalski Werner (Michalik), pierwszy atak Marchewczyk, Wołkowski, Przedpełski, drugi atak Nowak, Burda, Ursoń (rezerwa Jarecki).

—oo—

TEATRY I KINA

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, g. 8 wiecz.: „Pieśń o Beniowskim".

REERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO

(Bocheńska 7)

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Dus Rebele".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Rakietą na Mars" (Buster Crabbe), i „Jej obrońcy" (Flip i Flap).

ATLANTIC: „Moi rodzice rozwodzą się" (Brodniewicz, Andrzejewska, Stępowski, Gorczyńska) i 3 groteski komediowe.

APOLLO: „Suez" (Annabella, L. Young).

LOPP.: Rosalie (Nelson Eddy i Elonor Powell) i Dżentelmen wierzy kobiecie" (Jean Arthur)

PROMIEŃ: „Paweł i Gaweł" (Dymsza, Bodo, Grossówna).

SCALA: „Student z Oksfordu" (Robert Taylor).

SZTUKA: „Meksykańskie noce" (Dorothy Lamour, Ray Milland).

ŚWIT: „Za winy niepopełnione" (W. Bartówna, K. Stępowski, E. Bodo).

UCIECHA: „Gibraltar" (Vivian Romance, Rober Duchesne, Erich v. Stroheim).

WANDA: „Dwaj rywale" (Clark Gable, Myrna Loy).

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.